

Dziwna sprawa pożydowskiej kamienicy

2 grudnia 2015



Osoby podające się za spadkobierców kamienicy w centrum Warszawy sprzedawały prawa do gruntu pod budynkiem, choć należy ona do miasta. Za ogromną kamienicę, która przeszła kosztowne remonty, miały dostać milion złotych.

Mieszkańcy kamienicy przy ulicy Nowogrodzkiej 18 w Warszawie ogromnie się zdziwili, gdy w 2013 roku przypadkiem dowiedzieli się, że prawa do gruntu pod budynkiem, w którym znajdują się ich mieszkania (własnościowe i lokatorskie), są przedmiotem sprzedaży. Okazało się, że kupującym jest spółka inwestycyjna Invista SA, a sprzedającymi – Piotr S. Wiślicki, Anna K. Bersz i Ewa Krzyżanowska, którzy przedstawili siebie przed sądem jako spadkobierców gruntu. Problem w tym, że faktycznym spadkobiercą majątku po Feliksie Wiślickim – żydowskim właścicielu kamienicy jeszcze sprzed wojny – była jego żona Sophii Gustawa Wiślicki-Schönbrunn. Feliks był bezpotomny i

właśnie ją zapisał w testamencie jako jedyną spadkobierczynię kamienicy. W związku z tym, że opuścił Polskę w 1939 roku, wyjeżdżając do Szwajcarii, państwo polskie przejęło prawa do gruntu i kamienicy i wypłacono Sophii Wiślicki odszkodowanie. Natomiast wspomniana trójka to prawdopodobnie dalsi krewni Feliksa Wiślickiego w linii jego brata Wacława, który zmarł w 1935 roku.

Mieszkańcy kamienicy przy Nowogrodzkiej 18, zszokowani tym, że spółka Invista zamieściła na swojej stronie informację o „nabyciu praw i roszczeń” do pięknie wyremontowanej kamienicy, zaczęli interesować się sprawą własności. Pełnomocnik prawny właścicieli jednego z mieszkań w kamienicy dotarł do treści testamentu Feliksa, który jest przechowywany w Szwajcarii. Ponadto Ministerstwo Finansów jako pierwsze w pisemnej korespondencji z zainteresowanymi wskazało, że roszczenia spadkobierczyni za kamienicę zostały już dawno zaspokojone na mocy polsko-szwajcarskiego porozumienia indemnizacyjnego. Mimo to trójka niby-spadkobierców latami (trudno ustalić od jak dawna), każdy ze swojej strony, „udowadniali” swoje „prawa” do dziedziczenia kamienicy. Wiślickiemu, Bersz i Krzyżanowskiej udało się w grudniu 2013 roku uzyskać przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia stwierdzenie nabycia spadku po Feliksie Wiślickim. Przedstawili oni także przed Samorządowym Kolegium Odwoławczym (SKO) w Warszawie, że według sądu cywilnego są umocowani prawnie do dziedziczenia po Feliksie Wiślickim oraz że kamienica z adresem Nowogrodzka 18 niesłusznie znalazła się w rękach miasta Warszawy.

Kim jest Piotr S. Wiślicki? Pełni funkcję prezesa zarządu Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce. Miał wkład w powstanie Muzeum Historii Żydów Polskich. Jest także współwłaścicielem firmy Dantex SA, zajmującej się sprzedażą mieszkań i apartamentów z siedzibą w Warszawie. Działania prawne umożliwiły wspomnianej trójce otwarcie drogi do zawarcia umowy ze spółką Invista na sprzedaż praw do gruntu pod kamienicą przy Nowogrodzkiej 18 i zarobienia na nim

pierwszych pieniędzy. Już w czerwcu 2008 roku zawarli oni ze spółką umowę przedwstępną na sprzedaż praw do gruntu za milion złotych. W 2013 roku Invista zapłaciła zadatek w wysokości 200 tys. zł. Całość zadeklarowała wpłacić do 2018 roku.

Miasto Stołeczne Warszawa od półtora roku, mimo wielokrotnych pism mieszkańców z Nowogrodzkiej 18, pozostaje obojętne na prośby mieszkańców budynku o interwencję i pomoc. Ale ci ludzie nie dają za wygraną, choć mają trudności również w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia, gdzie toczy się ich sprawa z wniosku właścicieli jednego z mieszkań w kamienicy. Wnieśli o zmianę stwierdzenia nabycia spadku po zmarłym Feliksie Wiślickim, czyli odwrócenia tego, co udało się osiągnąć w sądzie trójce uważającej się za spadkobierców. Sędzia, odpowiadając na wniosek dowodowy adwokata mieszkańców, zawierający informacje zaczerpnięte z testamentu oraz z sądu okręgowego w Zurychu o spadku Feliksa Wiślickiego, nakazała mu pisemnie wykazać interes prawny do występowania z wnioskiem o zmianę stwierdzenia nabycia spadku po Wiślickim „pod rygorem ujemnych skutków prawnych”. Sędzia jednocześnie zleciła pod rygorem ukarania okazać sądowi oryginał testamentu w ciągu 7 dni bądź wskazać, gdzie się znajduje. Testament Feliksa datowany jest na 15 lipca 1948 roku i uzyskanie jego oryginału nie jest w zasięgu ręki każdego prawnika z Polski. Adwokat, widząc bierność ratusza wobec apeli mieszkańców kamienicy, przedstawił sprawę Wydziałowi Spraw Dekretowych i Związków Wyznaniowych Miasta, ale odpowiedź była taka, że w razie czego to nie miasto będzie zmuszone do wypłaty ludziom odszkodowań, lecz skarb państwa, więc miasto nie będzie się tym zajmować.

Mieszkańcy wystąpili także do Centralnego Biura Antykorupcyjnego, zgłaszając, że w sytuacji, gdy kamienica jest po długoletnich remontach, które kosztowały ogromne pieniądze (wspólnota mieszkaniowa wzięła kredyt na współfinansowanie remontów przekraczający kwotę miliona złotych), Invista SA stała się stroną nabycia udziałów w prawie użytkowania wieczystego tej nieruchomości.

Przeprowadzono m.in. generalny remont piwnic, wzmocnienie ich stropów i kondygnacji, wymianę części marmurowych schodów, restauracje balkonów i elewacji frontowych, wymianę pionów grzewczych i kanalizacyjnych, remont klatek schodowych, wymianę okien na klatkach oraz u większości lokatorów. Tak szeroki zakres prac zlecała Dzielnica Śródmieście i we współudziale ze wspólnotą kamienicy opłacała wszelkie generalne remonty.

Biorąc pod uwagę zawiłość całej tej dziwnej sytuacji, w której znaleźli się mieszkańcy, a zarazem obojętność władz miasta, można powiedzieć, że któraś z instytucji państwowych powinna stanąć po stronie własności skarbu państwa. Prawa do poszczególnych mieszkań były przyznawane na różnych zasadach, również decyzjami administracyjnymi, m.in. wynikającymi z tzw. dekretu Bieruta. Wspomniana trójka w sądzie podważała również ważność tychże decyzji. Wiadomo, iż konsekwencją nabycia gruntu jest według prawa przejęcie tego, co się na nim znajduje.

Autorstwo tekstu i zdjęcia: Ewa Tylus

Źródło: NaszaPolska.pl